Nr. 56. OLSZTYN, na sobotę 12 maja 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pankracego.
Jutro: Serwacego.
Pojutrze: Bonifacego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 12 za. 7 42.
Jutro „ „ 4 10 „ 7 44.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 12 36.

Jubileusz 500-letni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Program uroczystości jubileuszowych przedstawia się w następujący sposób:

W przeddzień uroczystości odbędzie się w salach Muzeum narodowego i Towarzystwa sztuk pięknych przyjęcie przez radę miasta Krakowa, na które rozesłanych zostanie około 1000 zaproszeń.

Dzień 7 czerwca jest głównym dniem obchodu. O godzinie 8 zbiorą się uczestnicy obchodu w Collegium Novum, zkąd w uroczystym pochodzie udadzą się do kościoła NMaryi Panny. Po odprawieniu przez księcia-biskupa krakowskiego nabożeństwa nastąpi pochód do kościoła św. Anny. W tym kościele, jako w kościele akademickim, odbędzie się za osobnem zezwoleniem, udzielonem przez księcia-biskupa krakowskiego, właściwa uroczystość jubileuszowa.

Progam uroczystości jest zaś w ogólnych rysach następujący: przemowa rektora uniwersytetu hr. Tarnowskiego; przemowa władz, delegatów obcych uniwersytetów i towarzystw naukowych; wręczenie darów, wydawnictw i adresów; wreszcie odezwa doktorów honorowych. Poczem udadzą się zgromadzeni na dziedziniec biblioteki Jagiellońskiej, gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika Kopernika i tablicy pamiątkowej, fundowanej przez miasto Kraków. Tegoż dnia wieczorem o godz. 6 odbędzie się w sali „Sokoła“ obiad wydany przez uniwersytet na cześć gości. Stamtąd udadzą się uczestnicy uroczystości do teatru, gdzie odbędzie się przedstawienie z okazyi jubileuszu, w skład którego wejdzie oratoryum (hymn uroczysty). Młodzież zaś odegra następnie „Odprawę posłów“ Kochanowskiego.

Dnia poprzedzającego obchód zamierzone jest złożenie wieńców przez uniwersytet na grobowcach królów Kazimierza Wielkiego i Jagiełły i królowej Jadwigi, o ile obecne odnawianie na to pozwoli. Następującego dnia, stósownie do życzenia przybyłych do Krakowa gości, będzie można zwiedzać miasto i okolicę, czem zajmą się osobne komitety.

Z ogólnej liczby około 250 uniwersytetów świata zaproszono do współudziału w uroczystości 52. Jak dotąd z pomiędzy zaproszonych uniwersytetów zapowiedziały wysłanie osobnych delegatów: uniwersytet czeski w Pradze, uniwersytet w Koloszwarze (w Siedmiogrodzie), z angielskich uniwersytety w Oxfordzie i Londynie, z amerykańskich w Baltimore i Buffalo, ze szwajcarskich w Lozannie i Fryburgu, ze szwedzkich w Lundzie. Uniwersytet w Lyonie (w Francyi) odpowiedział obszerniejszym listem, wyrażając żal, że nie może wysłać delegatów z powodu pory egzaminowej.

Celem uczczenia jubileuszu zostanie wybity medal pamiątkowy dużych rozmiarów, modelowany przez znakomitego artystę p. Trojanowskiego. Medal ten odbity będzie w bronzie i srebrze, a na zamówienie można będzie uzyskać także odbicie w złocie. Z okazyi jubileuszu uniwersytet ma wystósować dwa adresy: jeden do cesarza w języku polskim i niemieckim, drugi do Ojca św. w języku łacińskim.

Z pola walki.

Wbrew wszelkim przewidywaniom i nieszczególnym początkom, pochód lorda Robertsa na Pretoryą nie potrwa zapewne zbyt długo. Burowie wciąż się cofają, a silne pozycye burskie wpadają jedna po drugiej w ręce Anglików. Po walkach pod Thabanchu, które wzięły nieszczęśliwy dla Burów obrót, zdobyli Anglicy już Brandfod i Winburg i przeforsowali przejście przez dwie rzeki Wet i Waal. Winburg leży w połowie drogi z Bloemfontein do Kronsztatu; zdaje się zatem, że liczebna przewaga angielska zmusi Burów do ciągłego cofania się, aby ostatecznie stoczyć stanowczą walkę, do której zapewnie przyjdzie we wschodnim Transwalu w okolicy Lydenburga.

Brandford opuścili Burowie prawie bez oporu. Zdobycie to jest dziełem nowej taktyki angielskiej. Lord Roberts i inni jenerałowie angielscy, nauczeni doświadczeniem, nie zaczepiają obecnie Burów nigdy z frontu, gdyż podobno ataki przyprawiały zawsze Anglików o wielkie straty, tylko manewrują tak długo, aż zajdą Burów z boku, którzy się cofają, aby się nie dać osaczyć. Zdobycia Bransfordu dokonały trzy dywizye konnej piechoty, której się Burowie najwięcej obawiają. Jenerał Delarey, dowodzący Burami, cofnął się za szybko, gdy nadchodziło mu 4000 wojska republikańskiego na pomoc, z którem byłby mógł Anglikom skuteczny stawić opór. Zupełny popłoch Burów nie da się niczem wytłómaczyć, chyba, że mają oni w tem jakiś cel ukryty.

Przy przejściu przez Wet stoczono gorącą walkę, choć i tu siły Burów były bardzo słabe. Zionęli oni tutaj przez kilka godzin z 5 bateryi ogniem na szturmujących Anglików, którzy musieli dość ciężkie straty ponieść. Zwykłym manewrem dopiero udało się Anglikom zdobyć przejście. Jenerał Hutton przeszedł rzekę w innem miejscu i tym sposobem zaszedł Burom w bok, którzy się musieli cofnąć. Równie zaciętą była bitwa przy przejściu rzeki Waal. Rzekę tę musiał przejść jenerał Hunter, idący, z Kimberley na odsiecz Mafekingowi. Walka odbyła się przy miejscowości Windsorton. Burowie walczyli z wielką odwagą i piechota angielska musiała dojść zupełnie blizko do szańców burskich, aby ich zmusić do opuszczenia swego stanowiska, które też w końcu opuścili. Anglicy mają 5 zabitych, 25 rannych, Burowie 13 zabitych.

Zdaje się, że dramat wojenny w południowej Afryce zbliża się ku końcowi. Podczas blizko dwumiesięcznej przerwy w operacyach zaopatrzył marszałek Roberts swe wojsko we wszystko, co przy ogromie bogactwa Wielkiej Brytanii nie było zbyt trudnem zadaniem.

Burowie zaś są już wyczerpani moralnie i materyalnie i wątpić nie można, że gorzej jeszcze będzie, skoro będą musieli ustąpić z Oranii, co lada dzień nastąpić musi.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Parlament obradował przy bardzo słabym udziale w dalszym ciągu nad ustawą o zabezpieczeniu w razie nieszczęśliwego wypadku. Obrady toczyły się ospale.

— Stan zdrowia nieszczęśliwego króla bawarskiego do tego stopnia się pogorszył, że lekarze nie mają już nadziei utrzymania go przy życiu i w krótkim czasie śmierć może nastąpić. W razie śmierci króla Ottona, będzie królem ogłoszony ks. Luitpold, obecny rejent bawarski.

— **W Austryi** nie zanosi się na nic dobrego. Otworzono znów parlament austryacki. Ministerstwo Körbego wniosło nowy projekt uregulowania sprawy językowej w Czechach i na Morawii. Z przedłożonego projektu nie są zadowoleni Czesi, gdyż używanie języka czeskiego jako urzędowego jest w projekcie pokrzywdzone. Między innemi jest tam propozycya, że w niemieckich czeskich stronach nie będzie można używać urzędowo języka czeskiego, chyba, że interesowana strona nie umie wcale po niemiecku. Wobec takiego pokrzywdzenia swego języka czescy posłowie zapowiadają w parlamencie obstrukcyą, będą przeszkadzali prawidłowym obradom w parlamencie i nie będą chcieli dopuścić do żadnych uchwał. Piszą też, że prawdopodobnie ministerstwo Körbego poda się do dymisyi. Sprawy się zatem znów na dobre wikłają. Niemcy austryaccy coraz więcej upatrują swe zbawienie w Berlinie, ztąd w Austryi nie może być dobrze.

— **Rzym.** We wtorek w południe przyjmował Papież na publicznej audyencyi 12,000 polskich, niemieckich i włoskich pielgrzymów. Przed przybyciem Papieża śpiewano pieśni w przeróżnych językach. Ogromny zapał opanował pielgrzymów, gdy wniesiono w krześle tronowem Papieża, wyglądającego nader świeżo i czerstwo. Po odśpiewaniu litanii loretańskiej i błogosławieństwie papieskiem, rozpoczęło się całowanie trzewika, do czego dopuszczeni zostali wybitniejsi Polacy i Włosi. Później odbyły się audyencye prywatne dla deputacyi pielgrzymek.

— **W Turcyi** jest obecnie takie zamięszanie, że nikt po prostu nie jest pewien życia swego. Wysocy urzędnicy uciekają co chwila, kryją się i chowają z obawy, żeby ich nie wpakowano do więzienia. W tych dniach uciekli znów syn ministra policyjnego Mustafy i pewien kapitan artyleryi. Padło na nich podejrzenie, że też należą do partyi młodotureckiej i pragną wywrócić rząd obecny. Sułtan popada w wściekłość, bo ostatecznie przyjdzie do tego, że sami ministrowie będą go zdradzali. Nie wiele mu to jednak pomoże. Partya młodoturecka zyskuje sobie coraz więcej przyjaciół i zwolenników, ponieważ stara się o ulepszenie obecnych zgniłych i przestarzałych stósunków tureckich. Ludzie mocno sarkają na te stósunki, więc też po cichu sprzyjają dążnościom nowej partyi. Dziś jeszcze partya ta postępuje po cichu, potajemnie, bo nie czuje się dość na siłach. Ale niezadługo prawdopodobnie nadejdzie czas, kiedy głośno się odezwie i wtedy sułtanowi istotnie może pójść krucho.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Augustyn Kolessa z Staregotargu przeniesiony został jako komendarz do Pogorza-

lejwsi, a ks. kapelan Paweł Poetsch przeniesiony z Kalwy do Staregotargu. — Ks. kapelanowi Juliuszowi Stuhrmann z Plasswich zlecono zawiadowanie opróżnionem probostwem tamtejszem.

Chełmińska dyecezya. Dnia 9-go bm. otrzymał ks. prob. Aug. Behrendt z Ogorzelin kanoniczną instytucyą na probostwo w Langnowie pod Gdańskiem. — W pielgrzymce do Rzymu bierze udział ks. prob. Podlaszewski z Pol. Brzozia i ks. prob. Ruchniewicz z Grodziczna.

Berlin. Piękny przykład pobożności dali cesarz austryacki Franciszek Józef i król saski Albert, bo będąc o 8 godz. rano w kościele św. Jadwigi przez całą Mszą św. klęczeli.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11 maja 1900.

— Koń przekupnia Rucha z Tuławk spłoszył się na podwórzu tutejszego kupca p. Schoeneberga i wpadł na ogród miejski przy bramie, gdzie wiele wyrządził szkody. Następnie wpadł na pewien wóz mleczarski, z którego spadła przy tem kobieta. Konia przytrzymano dopiero wtedy, gdy wykręcił sobie nogę i dalej biedz nie mógł.

— Kapitalista p. Oton Haushalter kupił w ul. Kolejowej nr. 77 położony dom od wdowy p. Samulowskiej za 37 tysięcy marek.

— Redaktorowi naszej Gazety wręczono już akt oskarżenia w sprawie artykułu »Kriegervereiny na Warmii«. Oskarżenie zarzuca redaktorowi, że przez zamieszczenie tego artykułu dopuścił się publicznej obrazy i zohydzenia „Kriegervereinów“ nietylko na Warmii, ale wogóle wszystkich. Wniosek o ukaranie stawił olsztyński »Kriegerverein«, a jako świadek ma występować honorowy przewodniczący tegoż »Kriegervereinu«, dyrektor sądu ziemiańskiego p. Leuschner ztąd. Zkąd olsztyński „Kriegerverein“ przyszedł do stawienia wniosku o ukaranie redaktora, jest nam zagadkowem, gdyż w całym artykule nie ma ani wzmianki o olsztyńskim »Kriegervereinie«. Artykuł ten zwrócony jest głównie przeciw »Kriegervereinom« na wsiach, które tak my, jak i wiele dobrze życzących ludowi osób uważa za zbyteczne i niepotrzebne.

— Blizkość dni św. Pankracego, Serwacego i Bonifacego dnia 12, 13 i 14 maja, już się teraz zapowiada znacznem oziębieniem powietrza, jakie od środy wieczorem nastąpiło. Zimna w tym czasie panujące największe szkody wyrządzają rólnikom i ogrodowym. — Dziś, w piątek, przy dokuczliwym zimnie śnieg sypie jak około Bożego Narodzenia. Witaj maj, piękny maj!

— Urzędy prowiantowe we Wschodnich Prusach płaciły od 30 kwietnia do 5 maja za krajowe zboże jak następuje i to za beczkę (20 centnarów): pszenicę najdrożej w Olsztynie 149—152 m., najniżej w Stołupianach 136—140 m., żyto najdrożej w Wystruci 145 m., najniżej w Stołupianach 130 - 136 m., owies najdrożej w Królewcu do 135 m., najtaniej w Stołupianiach 115 m. W Piławie płacono także tylko 115—120 m. za beczkę owsa.

— Najstarszym dokumentem w naszym mieście jest zapewne dokument jaki posiada tutejszy cech (wark) szewski. Dokument ten wystawiony jest w roku 1474, ma zatem lat 426. Pisany on jest w podobnym do druku piśmie niemieckim, a podpisany przez dziekana kapituły fromborskiej, Chrystyana Tapiau. Wedle tego dokumentu każdy szewc i każdy uczeń szewski musiał dostawić świadectwo, że pochodzi z rodziców ślubnych i że się urodził Niemcem. Czyżby już i wtenczas byli na Warmii hakatyści.

— Prusy Wschodnie mają z pomiędzy 23 zakładów naukowych tylko 2 katolickie i to w Brunsberdze i Reszlu. Na 23 dyrektorów jest tylko 3 katolików; na 240 nauczycieli etatowych jest 219 protestantów i 21 katolików. Pomiędzy nauczycielami pomocniczymi i kandydatami jest 84 protestantów, a 3 katolików.

* **Szomwałd.** Żona gospodarza Józefa Klappper powiła trojęta, wszystko chłopcy. Zmarły one jednak po kilku chwilach. — Przy budowie szosy z Olsztyna tudotąd znaleziono szczątki kości ludzkich, podkowę i szablę. Zdaje się, że pochodzi to z jakichś dawniejszych wojen.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się dnia 13 bm., to jest w przyszłą niedzielę po nabożeństwie majowem w domu zwykłych zebrań. Wszystkich członków na naradę uprasza się najusilniej.

Zarząd.

* **Wartembork.** 70 skazańców z Celle przytransportowano do tutejszego domu karnego. — Roboty przy budowie szosy z Wartemborka do Biskupca wykończono już aż do lasu w Dobręgu. — Zdrowy sen posiada parobek karczmarza L. z J. Otrzymał on w niedzielę pozwolenie udania się do miasta, gdzie się tak zabawił, że wrócił dopiero we wtorek przed południem do domu. Tu zamiast wziąść się do pracy i odrobić, co zmudził, położył się na spoczynek i spał od wtorku w południe do piątku po południu.

* **Biskupiec.** Robotnik Riedel ztąd, który leżał w tutejszym lazarecie, wyskoczył w poniedziałek w przystępie obłędu z okna drugiego piętra i na miejscu się zabił.

* **Gdańsk.** Robotnik August Eisendick chciał się zabić na ulicy i zadał sobie kilka ran nożem w piersi i głowę. Później rzucił się na otaczających go ludzi. Eisendicka policya odprowadziła do domu obłąkanych.

* **Kwidzyn.** Mistrz piekarski Helwig ztąd, bawiąc u chorego syna w Berlinie, miał nieszczęśliwy wypadek. W czwartek wieczorem przejechał go tramwaj elektryczny i ranił ciężko.

* **Chojnice.** Onegdaj znowu odbyła się rewizya w pomieszkaniu rzeźnika Adolfa Lewy ego, a na drugi dzień u uwięzionego rakarza Israelsky'ego. Obłożono aresztem paczkę odzieży. O rzeźniku Eisenstädt z Człuchowa donosi »Geselliger«, że starał się o świadków, aby udowodnić, że w dniu morderstwa w Chojnicach był w lazarecie. Eisenstädt tymczasem w niedzielę 11 marca lazaret opuścił i wrócił dopiero na drugi dzień o g. 9 ra-

Sprawa o płot.

Z opowiadania napisał Walenty Dudzik (Witold Kirtor).

(Ciąg dalszy.)

Raz, kiedy nic nie było już do brania z jarzyn i zboża, dojrzał Purec prosiaka i chciał go wziąść. Zal i złość zbierały Wojciecha.

— A na cóż tobie żydzie prosiak? — szabas będziesz z nim obchodził, czy co? — perswadował Purecowi, ale ten go nie słuchał.

— Ny, to nie mój interes, co ja z tego mam? Ja tylko kłopot mam z jeżdżeniem do was.

— Ta, cóż kłopot i ja przecie mam kłopot. Kończ już raz, to ja tobie świnię na poprawkę dodam.

Ny, a kiedy to będzie? — zaszwargotał Purec.

— Kiedy świnia ze świnią na wozie sobie siędzie i pojedzie wtedy, jak kolegi! — ze złością zaryhotał się Wojciech.

— Tfy — z obrzydzeniem splunął Purec. — Do czego to takie paskudne gadanie? Ja i was i wasze sprawe się wyprę, jak wy tak paskudnie mówić będziecie.

Wojciech tylko ręką machnął.

— Bierz już, żydzie, prosię, bierz i nie narzekaj.

Purec wsiadł na wóz i popędził. Za wsią przystanął jednak i kiedy dobrze się już ściemniło, chyłkiem począł podkradać się do chałupy Janusza.

Po chwili słychać było szept:

— Ja wam powiem, wy mnie co dacie — wy dacie mnie ćwierć kartofle, to znowu ze sprawe Wojciecha będzie fige marynowane...

Wśród ciszy nocnej słychać teraz było chychot stłumiony.

— Ha, jak trza, to trza! dobrodusznie kiwał głową Januszek.

Obładowany Purec wkrótce wyjeżdżał z powrotem do Kryłowa. Wśród samej wioski turkotał lekko wóz. Ciche, spokojne, bezgraniczne niebo, jakby milionami gwiaździstych swoich oczu zdawało się patrzeć na hytrze uśmiechniętego Pureca, na ćwierć kartofli i prosię.

Długo, długo jeszcze potem ciągnęła się sprawa o płot Wojciecha z Januszem. Długi czas jeszcze zjeżdżał do obydwu Purec i ciągnął od każdego, co się tylko dało.

Smiali się z nich niektórzy sąsiedzi, dziwili się, że ich na to stać i szanowali — ot, zwyczajnie, głupi. Mądrzejsi próbowali pogodzić. Jednakże było to napróżno.

Upłynęła wiosna ze świeżą zielenią i zapachem, z puchami kwiatów białych na drzewach, ze śpiewami słowików, a Wojciech i Janusz wciąż patrzyli na siebie z podełba.

Upłynęło lato ciepłe, pełne żaru słonecznego — Wojciech i Janusz wciąż patrzyli na siebie bardzo krzywo.

Upłynęła żółta i w lato babskie spowita jesień, z syczącemi wiatrami po ścierniskach, z szeptem pędzących po gościńcu liści — a Wojciech i Janusz patrzeć na siebie nie mogli.

Nastała smutna, blada zima i powiała zewsząd chłodem i mrozami; trzeszczał mróz na dworze i skrzypiał, jak rozbite skrzypki, jak pierś suchotnika.

Niekiedy wichura sypała garściami całemi śnieżne puchy, tłukła je o małe okna wiejskich chałup i jęczała, zawodząc, jak sierota.

W chałupie Wojciecha najbardziej może ze wszystkich było teraz zimno. Wiatr hulał sobie po izbie, jak u siebie. Napróżno dzieci, jak kociaki, tuliły się do pieca — piec był nieubłaganie zimny. Długim, przeciągłym kaszlem piały dzieci, jak koguty.

A burza śniegiem tłukła nieustannie o szyby i trzęsła chałupami, jakby w gniewie jakimś szalonym nad niedolą ludzką, nad głupotą ludzką.

— Matulu, zimno, matulu — jeść! — płakały biedne dzieciska w chacie Wojciechowej.

Ciurkiem polały się łzy po twarzy biednej matki.

— A cóż ja wam dam, robaczki wy moje! — zawodziła matka.

— Uj, uj, uj! — trzęsły się dzieciska, gdy z szumem, świstem, skowytem jakimś wyła na dworze wichura, nawskroś niemal przewiercając chałupę.

- Dołoż ty mcja, o dolo jedyna! — płakała nad dziećmi matka.

A jakby do wtóru jej zawierucha zaczęła swój lament i płakała w kominie, hucząc, jęcząc i świszcząc naprzemiany.

Na drugi jednak dzień wypogodziło się zupełnie. Zawierucha ponuro popędziła gdzieś dalej. Pozostały tylko po niej rozrzucone płachty śnieżne, poskręcane w góry, w załomy, w dziwne jakieś skręty, zygzaki. Na wysokiem, blado-sinem niebie stało słońce i śmiało się swoją złotą twarzą z figlów zawieruchy. Alboż ono tylko z figlów zawieruchy śmiało się? Nie, nie tylko! Ono się śmiało i z głupoty ludzkiej, zaglądało ciekawie w smutną twarz Wojciecha, oblewało go złotemi promieniami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

no. W niedzielę właśnie zaszło morderstwo. Eisenstädt usiłował zakonnicę, która pielęgnuje chorych, nakłonić, aby mu wydano świadectwo, że przez cały czas z lazaretu nie wychodził. Obecnie w Chojnicach panuje zupełny spokój — Nowy sędzia śledczy dr. Zimmermann przesłuchiwał w ostatnich dniach 21 świadków, pomiędzy innymi maszynistę Gottschacka z Człuchowa. Gottschack zeznał, że widział niedaleko cmentarza w dniu, gdy znaleziono ramię, żyda. Gdy Gottschackowi Israelsky'ego przedstawiono, orzekł z całą stanowczością, że w owym starym żydzie poznaje Israelsky'ego. Inny świadek budowniczy Herrmann zeznał, że w parku chojnickim widział żyda Zadka Lew'ego, wracającego z tej łąki, na której znaleziono później głowę Wintera. Wiadomość o znalezieniu szkieletu 12 letniego chłopca we wsi Bysławiu w ziemi realności kupionej od żyda, potwierdza się. Sprawą zajęła się prokuratorya. Ma to być szkielet chłopca, który przed 10 laty przepadł bez wieści.

* **Tczew.** W okolicy pewien żebrak nagabywał ludzi, za co kazał go wójt aresztować. Później miał żebraka odprowadzić woźny wójta do więzienia tczewskiego. Gdy obydwaj znaleźli się w drodze, żebrak oświadczył woźnemu, że dalej nie pójdzie i począł wygrażać pięścią. Ponieważ żebrak był silnym mężczyzną a woźny niezbyt okazałej postawy, przeto nawet do walki nie przyszło i woźny musiał nawrócić, a żebrak zbiegł w krzaki.

* **Bydgoszcz.** Zastrzelił się tutaj podoficer Draheim karabinem; kula przeszyła na wylot piersi i uwięzła głęboko w ścianie pokoju, powodując śmierć na miejscu. Obawa przed karą popchnęła go do tego czynu okropnego.

* **Berlin.** Cesarz austryacki przeznaczył 12000 mk. na ubogich miasta Berlina, 2700 m. na kościół i zakład św. Jadwigi, 1000 m. dla siostr Elżbietanek; prócz tego znaczne kwoty na rozmaite inne cele.

Na maj i czerwiec

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84.

Kto w tym kwartale jeszcze Gazety nie ma, niech ją sobie zapisze choć na te dwa miesiące, aby choć w części powetować szkodę, jaką sobie sam wyrządził i naszemu Wydawnictwu.

Rozmaitości.

Osobliwy gmach. W Nowym Jorku na rogu 8. i 19. ulicy stanął obecnie okazały gmach, stylowo wykonany, 6 piętrowy, a mieszczący w sobie to wszystko, co w życiu potrzeba od kolebki aż do grobu. Można więc tam odbywać chrzciny, bierzmowania, wesela i połączone z tem uroczystości, a także i pogrzeby. Pałac ten, wystawiony przez Stefana Merüt, pomieści 5000 osób: posiada halę żałobną, kaplicę, salę na wesela, chrzciny i t. p. salony restauracyjne, mieszkania dla gości przybyłych z prowincyi i — konfrigeratoryum, w którem trupy tak samo można spopielić, jak i w krematoryum, tylko że nie za pomocą ognia, lecz skroplonego powietrza. Wynalazek skroplenia powietrza atmosferycznego służy tu do przerobienia na proszek i popiół ciała ludzkiego w nie do wiary krótkim czasie. Sutereny mieszczą ogromną halę, gdzie się zbierają goście pogrzebowi. Z tyłu podwójno szerokie schody prowadzą na pierwsze i drugie piętro, gdzie się znajdują niezwykle obszerne sale weselne i balowe. Na trzeciem piętrze wchodzi się do kaplicy o ścianach zdobnych freskami, przedstawiającemi sceny z biblii. Ponad tem piętrem mieszczą się izby gościnne i jadalne, a jeszcze wyżej kuchnie i pomieszkania personalu, zajętego przy gmachu.

Pogrzebanna w letargu. Z Błońska na Morawie donoszą o następującym okropnym wypadku: W ubiegły piątek umarła tam pewna uboga kobieta, a w poniedziałek nastąpił jej pogrzeb na tamtejszym cmentarzu. W nieobecności grabarza, córka zmarłej sama zajęła się usypywaniem mogiły. W czasie roboty usłyszała wyraźne i głośne stękanie pod ziemią. Wystraszona pobiegła do domu a nie zastawszy ojca, udała się do miejscowego proboszcza, który wraz z nią pospieszył na cmentarz. Zamiast jednak bezwłocznie przystąpić do otwarcia wieka, posłano najpierw po lekarza i dopiero gdy ten przybył na miejsce, zabrano się do odkopania grobu. Niestety skonstatował lekarz śmierć kobiety, która nastąpić musiała na chwilę przed otwarciem trumny i to skutkiem uduszenia. — Prawa ręka trupa okazywała liczne obrażenia i skaleczenia, pochodzące widocznie z rozpaczliwych wysiłków nieszczęsnej, aby otworzyć trumnę, druga zaś ręka leżała pod grzbietem trupa. Kto zawinił w tym przerażającym wypadku, okaże zarządzone natychmiast śledztwo.

Co jedzą w Transvaalu? Dziennik kucharski „Pot au feu" opowiada co jedzą Burowie. Przedewszystkiem ryż w wielkiej ilości, dalej pieczoną kukurydzę, wołowinę suszoną na słońcu, tak zwany „biltong". Drób i zwierzyna pojawia się często na obiadach. Antylopa, której mięso jest delikatniejsze od sarniego. bywa dowożoną obficie na targi i przyrządzana z najrozmaitszemi sosami. Bur woli polowanie na zwierzynę, niż na ptactwo, jednak i tem nie gardzi; w każdej porze można dostać bażanty, dzikie indyczki, panterki. Ptactwo wodne także jest liczne. Natomiast ryby stanowią rzadką i zbytkowną potrawę. Ostrygi sprowadzane bywają z Mozambiku; w restauracyach w Johanesburgu płaci się 7 — 8 zr. za tuzin, lecz skorupy są tak cieniutkie jak papier. Jarzyny równie drogie, jak i ostrygi. Kalafior kosztuje 2 fr. 50 cent. do 3 fr., kartofle mało rozpowszechnione, na początku sezonu płaci się po 2 fr. 50 cent. za klgr.; to też Burowie jadają dużo konserw mięsnych.

Szał religijny. Z Oberpel w Wirtenbergu donoszą o straszliwej zbrodni spowodowanej obłędem religijnym przez bednarza tamtejszego, Jana Finklinera. Według szczegółów, jakie o zbrodni tej podają: Jan Finkleiner liczy lat 44 i ma 7 dzieci, miał się nieźle i żył w poważania u współmieszkańców wsi. W ostatnich tygodniach cierpiał na bezsenność i nawet dla porady jeździł na 9 dniowy pobyt do zakładu leczniczego panny Leckendorf. Wrócił do domu stamtąd z objawami obłędu religijnego. Już na jakiś czas przed spełnieniem mordu „walczył z dyabłem" i miewał „widzenia", w które i jego rodzina wierzyła. Wieczorem przed strasznym czynem powiedział, że chce pobłogosławić swoich i wygnać z nich złego ducha. Musieli więc wszyscy uklęknąć. Wtykał im palec w gardło, a kto się bronił — tego bił głową o stół, ściany i podłogę. Tak uczynił naprzód z żoną a gdy ta uciekła, zabrał się do 17 letniego syna. Ten bronił się i także uciekł, ale ojciec pobiegł za nim. Nie dogonił go i w ten sposób uciekło czworo dzieci, a troje nie zdołało tego uczynić i zostało w izbie. Szaleniec wrócił nopowrót, zabił duszeniem, kopaniem i biciem 14 letniego syna. Nareszcie zabrał się do 2 letniego synka Wilhelma. Według znaku na trupie, musiał go szaleniec uśmiercić biciem o ścianę, poczem wyrzucić trupa przez okno. Uporawszy się z tem dzieckiem, chciał poszukać na strychu 17 letniego chłopaka i w tym celu zażądał od starej matki swej światła. Kiedy przyszła ze świecą, pochwycił staruszkę za gardło i począł bić głową jej o schody aż omdlała. Gdy za chwilę odzyskała zmysły, ukryła natychmiast 3 letniego chłopca, którego szalony człowiek nie mógł znaleść na szczęście, bo byłby i tego zamordował. Kiedy pomoc nadeszła, znaleziono biedne dziecko, trzęsące się ze strachu pod łóżkiem. Po wywaleniu drzwi udało się waryata — zbrodniarza związać i odstawić do sądu.

Bogactwo i długie życie. »Jeżeli chcesz żyć sto lat, urodź się dziewczyną, wyjdź za mąż i owdowiej«, taką radę wyciągnąć można z danych statystycznych, które dowodzą, że najdłużej żyją... wdowy. Drugą radą powinno być: nie staraj się o majątek, gdyż znowu statystyka uczy, że do późnego wieku dochodzą przeważnie ludzie biedni. W Anglii n. p. na 87 osób stuletnich, przypada 22 mężczyzn i 65 kobiet, z tej liczby 12 osób umiera w szpitalach i przytułkach. W Francyi najwięcej ludzi stuletnich spotyka się między robotnikami, zwłaszcza wiejskimi; na 83 starców, szpitale i przytułki dają schronienia 22 osobom. W całej Francyi ze wszystkich starców stuletnich, tylko 1 jest bogacz, 6 osób zamożnych, 7 posiada skromny majątek, reszta — to wszystko ludzie niezamożni i biedni.

Miasto o 397 klasztorach. Rzym liczy obecnie 210 klasztorów męzkich, 187 klasztorów kobiecych, 74 związków i stowarzyszeń religijnych, 50 papieskich urzędów, 182 zakładów, założonych i prowadzonych przez duchowieństwo (przytułki, kolegia, seminarya itd.), 100 związków katolickich świeckich, klubów, komitetów, bractw itd. pozostających pod protektoratem kardynałów.

—o—o—

Korzyść na czasie.

— Cóż, ty tu grasz w guziki? a majstra się nie boisz?

— Nie! ja mam teraz frajdę... majster złamał rękę i nie może walić, choćby chciał!

Od Ekspedycyi.

(—) Do Miechów. Kalendarz »Święta Rodzina« już wyprzedany, więc wysłaliśmy »Piast«. Porto od każdego kalendarza kosztuje 10 fen.

Na czytelnie ludowe

złożyli w Gietrzwałdzie: p. Sznarbach 50 fen., pani Tolsdorf 50 fen., Myszki 50 fen., Malewska 35 fen., Kołodziejski 50 fen., Janowski 50 fen. — Z Woryt pp.: Kaber 1 markę, Borowski 50 fen., Lubowiecki 50 fen. — Z Naglad pp.: Kiwit 50 fen., Pohl 50 fen. Razem 5,85 fen., które są wysłane na ręce kasyera p. dr. Kapuścińskiego w Poznaniu. Dalsze składki przyjmuje się.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 9 maja.

Bydła rogatego spędzono 213 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — — — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — — — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze — — — m. IV kl. licho odżywione każdego wieku — — — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — — — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — — — m., III kl. licho odż. 48—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — — — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż po 7 lat — — — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — — — m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 45—47 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 40—43 m.

Cieląt spędzono 3249 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) najlepsze cielęta 72—75 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 64—68 m., III kl. słabsze ssaki 54 do 58 m., IV kl. starsze słabo odż. 42 -46 m.

Skopów spędzono 680 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 58—61 m., II kl. starsze skopy 51 - 56 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 45—49 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — — — m.

Świń spędzono 9077 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 45—46 m. b) serniki — — — IIk. mięsiste 43—44 III kl. słabo rozwinięte 41 od 42 m.; IV kl. stare świnie a) 40—41 marek.

Hurtownie! **Juliusz Bluhm** Cząstkowo!

OLSZTYN, rynek nr. 12 (pod sieniami),

otwiera, z powodu przepełnienia składu i aby Szanownej Publiczności zakupna na Swiątki ułatwić **od dziś do I-go czerwca**

wielką wyprzedaż.

Polecam z bogato zaopatrzonego składu **szczególnie tanio:** Materye na suknie do prania i wełniane, czarne i kolorowe jedwabie, nakrycia na stół, gardyny i chodniki.

Również wielki zapas

materyi dla mężczyzn

tylko dobrych fabrykatów. Obstalunki wedle miary wykonują się pod gwarancyą za dobre leżenie jak najeleganciej.

Konfekcyą damską,

jak żakiety, kołnierze, kapy i kostyumy również zniżyłem w cenie. Konfekcyą zeszłoroczną wyprzedaje po bajecznie tanich cenach i tak: **żakiety już od 1,50 m., paltoty i płaszcze od deszczu do 3,00 m.**

Ubrańka dla dzieci po bardzo tanich i znacznie zniżonych cenach.

Stałe ceny! Rzetelna usługa!

Dziewczyna

najchętniej taka, która dopiero co opuściła szkołę, może się zgłosić zaraz do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Sieci

rybackie, kręcone i zwyczajne poleca jak najtaniej

B. Lewinson,

rynek nr. 23.

Młoda panna,

wyuczona szycia bielizny i gotowania, z porządnego domu, poszukuje zaraz miejsca do wyręczenia pani domu. Adres:

Joanna Warszyńska,

Reetz bei Wittstock

(Kreis Tuchel W/Pr.)

Nasienie chojnowe

bardzo dobre mam na sprzedaż i polecam funt po 2,50 m.

Michał Biernath

w Starym Marcinkowie

(Alt-Mertinsdorf p. Gr. Purden).

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami, od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,
Maneże (rozwerki) szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puek“,
Grabie „Tryumf“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,

polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,**

naprzeciw gimnazyum.

Posiadłość

składającą się z około 25 mòrg roli, w tem 5 morgòw łąki i budynki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Szczepański

w Tomaszkowie.

(Thomsdorf-Abbau p. Dorotowo).

4-6000 marek

są do wypożyczenia na pewną hipotekę na posiadłość wiejską.

Klakutsch w Olsztynie.

Objąłem znowu moją praktykę.

Dr. Loeschmann,

lekarz ócz,

Olsztyn, rynek nr. 32/33.

Przyjmuję:

Od 9-tej do 11-tej przed poł.

Od 3-ciej do 5-tej po poł.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarkow i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamòwienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jestdodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca drukarnia Gazety Olsztyńskie

W skutek ugody z wierzycielami uzupełniłem

mòj skład towarów,

sprzedaję jednak wszystko taniej, niż gdzieindziej.

A. Black, ulica Górna 1.

Wielka

olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Putlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swòj wielk skład wszelkiego gatunku

towarów wyściełanych

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnch** w drugim składzie **Górne przedmieście 5.**

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Od św. Michała potrzebuję

dwóch ogrodników

do mojego pomieszkania na robotę i deputat. Proszę się do mnie zgłosić.

Józef Czajka

gospodarz w Szafaldzie.

Sprzedaż sądowa.

Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawaną będzie dnia 12 lipca przed południem o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej Stary Wierckub nr. 87, na nazwisko Antoniego Ehm obszaru 14 hektarów, 22 arów, 10 metr. kwadr.

Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawaną będzie dnia 12-go lipca przed poł. o 10 posiadłość zapisana w księdze gruntowej Gady nr. 10 na nazwisko Jakóba Wagner i jego żony Doroty z domu Keuchel, mająca obszaru 04 arów 10 metr. kwadr.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G Pr).